Numer 154. Lwów dnia 8. Lipca 1871 — Sobota. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĄ: do Prus i do Rzeszy niemieckiej 7 złr. (4 talary) — do Francyi, Belgii i Anglii 8 złr. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcaryi 7 złr. (16 franków) — do Włoch i Rzymu 10 złr. 40 ct. (22 franków)— do Turcyi, Bułgaryi i do Księztw Naddunajskich 7 złr. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647²/₄. Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowie. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „Czasu“ i „Unii“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Od wydawnictwa.

Niniejszem zapraszamy do przedpłaty na *„Unią“* na **kwartał trzeci** r. 1871.

Prenumerata na „*Unią*“ wynosi:

we Lwowie

rocznie	14 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	— „
kwartalnie	3 „	50 „
miesięcznie	1 „	20 „

na prowincyi z przesyłką pocztową

rocznie	18 złr.	— ct
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Szanowni prenumerujący raczą nadesłać wcześnie pieniądze do Administracyi Nr. 24 kamienica kapitulna, abyśmy jak najprędzej uregulować mogli nakład w celu zapobieżenia wszelkiej zwłoce w przesełce dziennika. Razem z pieniądzmi na *„Unię“* można przesyłać prenumeratę na czasopismo ludowe *„Chata“*, którego przedpłata półroczna wynosi 1 złr., roczna 2 złr.

☞ Zwracamy przytem uwagę, iż najtaniej i najdogodniej przesełać można prenumeratę **za przekazem pocztowym** (Postanweisung).

Od redakcyi.

Obejmując z początkiem bieżącego miesiąca wydawnictwo i redakcyę *Unii* — spotkaliśmy się niespodzianie z wcale nie miłą spuścizną po naszych poprzednikach, t. j. z procesem. Wytoczony on został z powodu korespondencyi z Wiednia, zamieszczonej w 113 Nrze. *Unii* z r. b., a dotyczącej ś. p. profesora Gilewskiego.

Przekonaliśmy się, że jeszcze w maju r. b. pisał do redakcyi *Unii* dr. Faustyn Jakubowski, żądając imieniem dra Gilewskiego odwołania podanych w tejże korespondencyi uwag. Redakcya dawniejsza wezwała niezwłocznie swego korespondenta, żądając odeń wyjaśnień Korespondent oświadczył, że został w błąd wprowadzony i prosił o umieszczenie odpowiedniego odwołania.

Tymczasem został proces wytoczony. Jakkolwiek odpowiedzialność dotyczy osób, które obecnie nie wchodzą już do grona redakcyi i właścicieli *Unii*, to już z tego względu, że proces dotyczy także pisma samego, i że jest naszem zadaniem i obowiązkiem starać się, aby stać w każdym wypadku na straży godności i dobrej sławy tego pisma, zmuszeni jesteśmy wypowiedzieć nasze zapatrywanie się na tę całą sprawę.

Otóż najpierw żałujemy bardzo, że poprzednia redakcya po otrzymaniu wyjaśnień nie pospieszyła z ogłoszeniem sprostowania Nie sądzimy ani na chwilę, żeby to się stało z umysłu. Właśnie z powodu układów i porozumiewań się o przejście tak redakcyi jak wydawnictwa *Unii* w nasze ręce, układów, które przez kilka ciągnęły się tygodni, i które zawsze na zwolnienie należytego nadzoru wpływają, stało się możliwem zamieszczenie wspomnionej korespondencyi tak, jak w pierwszej chwili napisaną została, wreszcie nie dość wczesne sprostowanie, którego słuszność i sprawiedliwość wymaga.

Że stojąc najsilniej przy naszych przekonaniach, musimy oddać sprawiedliwość naszym przeciwnikom, że wolni być chcemy od zaślepienia stronniczego, które już w samej religii naszej surowe znajduje potępienie, że wreszcie te zasady są przewodnią myślą *Unii*, której jedna korespondencya, w skutek niedokładnych informacyj napisana, z powodu chwilowej nieoględności w dzienniku umieszczona, a niniejszem bez względu na wytoczenie sądowego postępowania odwołana — uwłaczać nie może, to sądzimy znajduje poparcie w samej *Unii*. Po śmierci prof. Gilewskiego umieściła *Unia* bez wahania, za dobrze poinformowanemi dziennikami, wszystkie szczegóły, podnoszące piękne strony charakteru zmarłego, dając tem dowód, że jej nie chodziło o spotwarzenie czyjejkolwiek pamięci, ale zawsze i jedynie o szłuszność, o prawdę.

Lwów, 8. lipca.

Podajemy na właściwem miejscu sprawozdanie z posiedzenia Izby panów, które się odbyło dnia 4. b. m. Poznają z tej relacyi czytelnicy nasi, jak są centraliści w obec nas usposobieni. Stary polakożerca Krauss, który w Galicyi zrobił karyerę, nie wahał się wywołać krwawego widma rzezi 1846 roku. Mowa jego przypomniała nam straszne dzieje ubiegłych lat, dzieje bratobójczej walki wywołanej przez szajkę obcych przybyszów tucznych polskim chlebem Jakżesz odmiennem oddychamy dzisiaj powietrzem — i jakżesz nieprawdopodobnem w obec radykalnie zmienionych stosunków wydaje nam się to, na co tak niedawno jeszcze własnemi patrzyliśmy oczyma!

Przypominamy zacytowany przez nas niedawno artykuł tutejszej szczero-ruskiej *Osnowy*, która sceny w Izbie panów jakoby przewidziała *Osnowa* zastrzegała się w imieniu Rusinów uroczyście przeciw używaniu kwestyi ruskiej za broń przeciw Polakom. Mimo to walczono tą bronią obosieczną — chociaż ci, co ją podnieśli wiedzieli dobrze, że nie działają w interesie Austryi. Celem ich było dokuczyć Polakom — chociażby obroną adeptów śmiertelnej Austryi nieprzyjaciółki.

Gazeta Wrocławska donosi, że Austrya odstąpiła od art. 5. traktatu pragskiego, w którym jak wiadomo, zastrzeżony był powrót północnego Szlezwiku do Danii. Jeżeli wiadomość ta nie okaże się mylną, posłużyć może za dowód kordyalnych między p. Beustem a Bismarkiem stosunków.

Rezultat wyborów do Zgromadzenia narodowego nadzwyczaj pomyślny dla Thiersa, zdaje się wróżyć utrzymanie na dłuższy czas obecnego umiarkowanie republikańskiego status quo we Francyi. *Times* obawia się wprawdzie, by Gambetta nie zechciał zorganizować w Izbie silnej opozycyi radykalistów, lecz zdaniem naszem były minister wojny zanadto dobrym jest patryotą, by miał rzucać zarzewie nowej niezgody w kraj wewnętrznemi rozterkami przywiedziony do zguby.

Godną uwagi jest zupełna klęska bonapartystów. Widac, że hańby Sedanu nie zdołały zatrzeć późniejsze okropne wypadki.

Zasady z 1789. r.

V.

(Ciąg dalszy).

Jako uzupełnienie poniekąd poprzedzającego artykułu, orzeka następny, piąty artykuł deklaracyi, — „że ustawa nie ma prawa nic prócz tylko i jedynie czynów szkodzących społeczności zakazywać; a czego ustawa nie zakazuje, nie można zabraniać, ani znów wymagać, czego ustawa nie nakazuje.“

Jak źle pojęty cel społeczności, tak też i ustawy cel pominięty a onej pojęcie tylko z ujemnej strony podane, nie określone zatem wcale. Ułatwianie spełniania obowiązków, polepszanie bytu i doskonalenie człowieka, ten oto cel swój osiągnąć, temu zadaniu swojemu odpowiedzieć, winna społeczność starać się przez ustawy.

Jak je chce mieć artykuł powyższy, ustawy zostawiają społeczność a w niej ludzi tak, jak są, nie uwzględniając wcale rozwoju.

Pominąwszy bowiem to, cośmy już przy poprzednim zauważali artykule, że szkodliwość czynu jest bardzo względną, zważmy, że natura w człowieku, jego umysłowa strona, a tem samem ów m o t o r działania, bo wola ustawicznie się rozwija A rozwija się tak, jak dozwolimy. Jeżeli tedy nie uwzględnimy tego, natura człowieka wybuja.

A czy przy wybujaniu natury ludzkiej, ostanie się społeczność, nie trudna odpowiedź na to. — W teoryi pozytywistów, rozwój człowieka tak fałszywie jest pojęty, że raczej zupełnie jest pominięty. Praktyka zaś zadająca kłam tej teoryi, nieszczęsną jest, bo kończy najstraszliwszym upadkiem. Rozbujanie bowiem natury ludzkiej, stłumia wszystką szlachetną istotę człowieka, a wzmaga się w rozkiełzanych namiętnościach. Po prostu mówiąc, człowiek staje się zwierzęciem.

Artykuł powyższy z teoryi pozytywistów wysnuty, nie do innych prowadzi rezultatów.

Zasada przeto, która jak prawdziwa trucizna, łudzi pozorem ponętnym, bo swobodą i wolnością niemal zupełnie nieograniczoną, a do której tak spieszno każdemu, co najmniej godzien swobody i wolności, zgubną jest na wskróś. Traci bowiem sama to właśnie coby rada utrwaliła — traci wolność

(C. d. n)

Wiadomości z Rzymu.

Rzym 2. lipca.

Wjazd Wiktora Emanuela do wiecznego miasta jest w każdym razie bardzo ważnem zdarzeniem. Od czasu gdy chrześcijaństwo zapanowało w świecie, nie poważył się żaden władzca zakładać swej rezydencyi w Rzymie obok Papieża. Konstantyn Wielki przeniósł swą stolicę do Byzancyum a w ostatnich czasach rzymskiego państwa rezydowali cesarze w Rawennie, Medyolanie, Trewirze — żaden zaś nie rezydował w Rzymie. Napoleon wcielił był wprawdzie Rzym do cesarstwa francuskiego i syna proklamował królem rzymskim, lecz ani on ani syn jego, będący wówczas dziecięciem, nie wprowadzali się nigdy do Rzymu. Majestat Papieży jaśniał tak wielkim blaskiem, że w obec niego nikła wspaniałość świeckich cesarzy i królów. Wprawdzie niektórzy cesarze tak greccy jak i zachodni prześladowali Papieży, więzili ich a nawet znieważali i mordowali, lecz prześladowanie to pochodziło od schizmatyków i heretyków, którzy byli jawnymi wrogami kościoła Wiktor Emanuel zaś zwie siebie zawsze jeszcze w listach do Piusa IX. posłusznym synem, pełnym czci i uwielbienia dla Papieża. Niedawno wysłał adjutanta swego jen. Bertole Viale z powinszowaniem Jubileuszu, nakazał odprawienie uroczystego *triduum* na intencyę Ojca św., a nawet iluminował wspaniale willę swoją w 25-letnią rocznicę papieztwa. Lecz w kilka dni potem wjeżdża do Rzymu otoczony dworem, na to, aby Papieża insultować, a siebie proklamować panem i królem Rzymu.

Ponury ten czyn ojcobójczy i świętokradzki nabiera tem większej grozy współwiną wszystkich prawie rządów europejskich.

Kiedy w r. 1848 tenże sam Pius IX. przez bandy Mazziniego wygnanym i zdetronizowanym został, rozległ się w całym katolickim świecie głośny okrzyk oburzenia, a mocarstwa połączyły się w celu powrócenia Rzymu Papieżowi. Francya, Austrya, Hiszpania, Portugalia a nawet Sardynia zgodziły się na to. że Papieżowi trzeba oddać napowrót świecką władzę, by mógł swobodnie i z powagą rządzić. Ówcześni władzcy wraz z ministrami i posłami pomarli wszyscy prawie albo poszli na wygnanie, lecz ważniejszą od zmiany osób jest zmiana zasad.

Któż wówczas śmiałby był przypuszczać, że za 23 lat chrześciańscy książęta Europy tegoż samego Piusa IX. obrabują albo też spokojnie na rabunek taki patrzeć się będą. A przecież jest faktem. Co wówczas uczynili Mazziniści, to czyni dziś Wiktor Emanuel i jego przyjaciele. Tak jest, jutro zamierza Wiktor Emanuel dać akredytowanym przy dworze swoim posłom świetne „diner“ w Kwirynale, w owym Kwirynale z którego Mazziniści w r. 1848. Papieża wygnali, z którego Napoleon I. Piusa VII. gwałtem uprowadzić kazał. Jeżeli jaki fakt zdolnym jest wykazać głęboki upadek społeczeństwa ludzkiego, zaparcie się wszelkiego prawa i wszelkiej religii, to właśnie owo świąteczne „diner“ w Kwirynale. W historyi Austryi wieczną hańbą będzie fakt, że cudzoziemiec protestant kierujący nawą państwową wysłał posłannika na dwór Wiktora Emanuela do Rzymu, sankcyonując tem rabunek na sędziwym Ojcu św dokonany.

Wzmaga się tu ciągle stan publicznego niebezpieczeństwa — mianowicie los księży i zakonników jest iście opłakanym — gdyż nie mogą się pokazać na ulicy, nie narażając na szwank życia lub zdrowia. Mówią, że wielu z podpalaczy paryskich, włoskich bandytów, przybyło tu dla dalszego funkcyonowania. Rząd włoski przez palce patrzy na komunistów przemykających się z Francyi przez granicę włoską. Nic w tem dziwnego — rząd ten czynami stwierdza komunistyczne zasady swoje.

Z Rady Państwa.

Podajemy tutaj ważniejsze przemówienia członków Izby wyższej na pamiętnem posiedzeniu z d 4. b m. z powodu kwestyi budżetowej.

Zaczynamy od Dra Dietla prezydenta miasta Krakowa. Szanowny mowca tak się odezwał:

Ośmielając się przemawiać w tej wys. Izbie, czynię to jedynie dla tego, ponieważ poczuwam się do obowiązku przedstawić usposobienie kraju, do którego należę, — a tym krajem jest Galicya

Wielkiem to jest niegospodarstwem, jeźli się przyprowadzi kraj do takiego stanu, w jakim się obecnie Galicya znajduje.

Wielką część winy przypisuję ludności — nie chcę bezwzględnie robić zarzutu rządowi. Wszystkie rządy, jakie administrowały od lat stu Galicyę, działały niewątpliwie w dobrym zamiarze, mniemając, że rządzą najlepiej; ale niestety znajdowały się one w szale, w którym była pewna metoda, gdyż przez cały wiek szło tak ciągle dalej i dalej aż do najnowszych czasów.

Łatwo pojąć, że wśród takich rozprężonych stosunków w kraju nie mogło się rozwinąć usposobienie przychylne rządowi Nie powinno nas przeto dziwić, jeźli ludność galicyjska nie objawiła szczególnej przychylności dla rządu.

Teraz, panowie, uderzający widzimy fakt, że ludność galicyjska zadowoloną jest z intencyj rządu. Dowody tego mamy częścią w Izbie deputowanych, częścią we wszystkich dziennikach; słyszymy o tem z ust każdego niemal Polaka.

Uderzający to fakt, panowie! Po raz pierwszy w przeciągu lat stu powiodło się rządowi zyskać sobie u ludności galicyjskiej usposobienie przyjazne, uległe.

Zkądże to pochodzi? Bezsprzecznie ztąd, że rząd teraźniejszy pokłada zaufanie swoje także w ludności i ofiaruje jej te warunki jej moralnego i duchownego rozwoju, które są niezbędnie potrzebne dla jej dobrobytu.

Zdaniem mojem z tego faktu dalsze wyprowadzić możemy konsekwencye. Co się stało w Galicyi w skutek stanowiska rządu, to bezsprzecznie stać się także może w innych krajach przez rozsądne i mądre pośrednictwo. Skoro zrobiono Galicyę dobrze austryacką, można będzie także i inne kraje zadowolić, które dotychczas są w opozycyi.

My Galicyanie wszystko to, co w ogóle się stało, zawdzięczyć mamy właśnie temu rządowi, który spotyka teraz pewna nieufność.

Mało on zrobił dla nas, niechcę go za wiele chwalić. Że otrzymaliśmy ministra rodaka, jest faktem, który się tylko powtórzył; prócz tego miał rząd jedynie tę odwagę, że wniósł w Izbie deputowanych przedłożenie o koncesyach dla Galicyi.

Szczególnej przeto zasługi temu rządowi nie przypisuję. Lecz nie wątpimy o jego dobrej woli; nie wątpimy, że ugodę rozpoczętą z Galicyą, poprowadzi dalej, i o ile możności starać się będzie połączyć rozmaite szczepy w jedną całość, a przez to wzmocnić państwo. Wierzcie panowie, że nam Galicyanom również tyle co Wam, a może nawet pod jednym względem więcej na tem zależy, aby Austrya była silną i potężną.

W zarzutach jakie słyszałem, że czyniono rządowi nie znajduję zaiste nic, coby miało realną podstawę; wszystko ostatecznie streszcza się w tem: rząd obecny wielki popełnił błąd, iż rozpoczął rokowania ugodne; prócz tego nie słyszałem nic uzasadnionego, chyba tylko obawę, że wszystko być m o ż e; lecz to nie może być podstawą naszego sądu.

Rząd dotychczas trzymał się konstytucyi, nie popełnił zupełnie żadnego błędu.

Skoro więc nie ma wykroczenia ze strony rządu, jeźli jest dobra wola przywrócenia pokoju, to pojąć nie mogę dla czego z taką nienawiścią przeciw temu rządowi występujemy.

Panowie! Jeźliby się stronnictwu przeciwnemu powiodło rząd obalić — *utinam sum falsus vates!* to byłby to ostatni rząd konstytucyjny! To jest moje zapatrywanie, panowie, — po nim przyjdzie rząd, który nie będzie stał ponad stronnictwami, ale który im będzie rozkazywał, rząd, po za którym reakcya, biurokracya, i wybaczcie mi Panowie to wyrażenie, panowanie szabli, robić będą porządek i spokój w państwie.

Jakkolwiek nie wątpię wcale w świętość słowa naszego monarchy, to jednakowoż są prawa konieczności, są prawa utrzymania siebie samego, którym nie wyrówna żadna siła ludzka. Występując przeciw rządowi, sprowadzimy w końcu stan podobny.

Pozwolę sobie dodać jeszcze słów kilka odnośnie do tego co tu poprzednio powiedziano.

Jeden z poprzednich mowców nazwał postępowanie rządu obecnego zgubnem, gdyż przez nie wzrasta tylko w państwie niezgoda i zamieszanie.

Panowie, czy w ubiegłym okresie nie było podobnego stanu? Czyż nie możemy tem samem prawem nazwać postępowania rządu zgubnem?

Mowca poprzedni zauważył, że usiłowania te są zgubne, gdyż stan obecny przedstawia się jako *febris intermittens.*

Pozwólcie mi panowie, jako człowiekowi fachowemu, złożyć tu zapewnienie, że *febris intermittens* jest chorobą, która d a s i ę u l e c z y ć (śmiech).

Mowca poprzedni sam tedy przyznał, że znajdujemy się w stanie dającym się uleczyć (oklaski z prawicy). Powiedziano, że rząd obecny dąży do federacyi.

Nie, panowie, do federacyi wcale on nie dąży. My chcemy uzyskać pewną wolność, pewne prawa jedynie w tym celu, abyśmy się mogli moralnie i materyalnie rozwijać, utrwalać i wzmacniać

Zauważono także, że rząd obecny podjął zadanie niedające się rozwiązać

Być może, iż zadanie to nie da się rozwiązać, — być może; Galicya jednak okazuje przynajmniej, że ono nie jest niemożebnem, a wnosząc z analogii, będzie ono możebnem i w innych krajach.

Nie da się zaś utrzymać owa uporna centralizacya, której dotychczas się trzymano Nie mam nic przeciw centralizacyi, jeźli tylko pod jej opieką będziemy szczęśliwymi, lecz właśnie centralizacya ta sprowadziła tylko rozterki, niezadowolenie, niezgodę, osłabienie monarchii; panowała ona przez lat dziesięć, a dziś dożyliśmy jej smutnych skutków.

Zauważano także, że przez przedłożenie, jakie rząd wniósł w Izbie deputowanych, będą wprawdzie Polacy zadowoleni — a to dla Austryi nie jest rzeczą mało znaczącą — ale Rusini nie.

Rzecz ta ma się zupełnie inaczej. Pozostawcie panowie tę sprawę ruską nam samym, to sprawa domowa (śmiech), już my się tam sami z nią uporamy (śmiech, i to uporamy się z korzyścią dla Austryi. Ci Rusini, co nie chcą się z nami pogodzić, ci nie są Rusinami. Są to żywioły inne, niebezpieczne, któremi państwo nie potrzebuje się opiekować, ale które strzedz musi.

Twierdzono tutaj dalej, że jest zamiar odbudowania Austryi na podstawie słowiańskiej. Gdzież to napisano? Kto tego żąda? Austrya może być silną tylko na podstawie austryackiej, nie na niemieckiej, nie na słowiańskiej. Pogodzić się musimy przedewszystkiem, podnieść, a chęci do zgody są rzeczywiście, szczególniej ze strony Słowian A więc ani Słowiańszczyzna, ani Niemieczczyzna górą, lecz obie obok siebie.

Duchowo, moi Panowie, Niemiec zawsze rządzić będzie. A więc podstawa austryacka a nie słowiańska.

Wspomniano także, że niwecza ideę państwową, że ją przenoszą do sejmów.

Pytam się, panowie, jeżeli się sejmom pozostawi prawo odezwania się w sprawach o wychowaniu, oświacie, w sprawach administracyjnych, to pytam się, czy jest to przeniesieniem idei państwowej do sejmów, jeżeli tutaj wszystko pozostaje, co właściwie stanowi ideę państwową, jeżeli tu pozostają sprawy wspólne? Jedność i siła monarchii pozostaną nieścieśnione, chociaż prawa sejmów pod względem administracyjnym rozszerzone będą.

Miałbym wiele jeszcze powiedzieć, lecz obawiam się, abym panów nie znużył. Kończę więc tem, że nie tylko ja, ale miliony moich rodaków, pokładamy zaufanie w obecnym rządzie, zgodnie z oświadczeniem Najj. Pana! (oklaski z prawicy i ze środka).

Do odpowiedzi na przemówienie Dr. Dietla uczuł się powołanym stary baron Kraus, znany dobrze Galicyi, bo z nazwiskiem jego łączą się najboleśniejsze dla niej czasy. Mowa p Krausa zanadto jest charakterystyczną, abyśmy jej nie mieli podać na tem miejscu:

Mowca po wynurzeniu, iż zanadto jest konserwatywnym, aby mógł pochwalać projekta Dr. Dietla i uważać je za łatwe do przeprowadzenia, wypowiada iż chce tylko kilka uczynić uwag co do Galicyi „w której spędził najpiękniejsze lata swego żywota i której poświęcił wszystkie swe zdolności“ (jakżeż rozczulająco!).

Jeźli mowca poprzedni powiedział — są słowa br. Krausa — że w Austryi nie istniał nigdy patryotyzm i sympatya dla rządu, to muszę temu zaprzeczyć. Galicya nie składa się z jednego stronnictwa, lecz z ludności 4-milionowej (p. baron powinien był zaglądnąć do statystyki która byłaby go pouczyła, że Galicya liczy 5 milionów mieszkańców p. r) z ludności wiejskiej wiernej i przywiązanej do rządu i manifestującej swą wierność i przywiązanie do cesarza i państwa w czasach gdy rewolucya groziła już wybuchem.

Co do mnie mogę stwierdzić z całą świadomością, że wszelkie innowacye, jakie teraz wprowadzić zamierzają, nigdzie nie są z większą przyjmowane niechęcią i nieufnością, jak właśnie w Galicyi (brawo.) Cały stan włościański jest przeciw nim, a Rusini, którzy składają większą część słowiańskiej ludności w Galicyi wypowiedzieli swą opinię w petycyi, którą polecam bacznej uwadze wys. Izby.

Z tego co powiedziałem, łatwo poznać, gdzie szukać należy wierności i przywiązania do Austryi i czy ten lud który dawał zawsze dowody przywiązania do rządu, należy charakteryzować w ten sposób, jak to uczynił poprzedni mowca. (Centraliści w zachwycie biją brawa).

Napaść br. Krausa, nie zostaje bez odprawy, owszem dał mu ją hr Gołuchowski tak jak na to zasłużył stary biurokrata

— (Mowa hr. Gołuchowskiego) na posiedzeniu Izby panów z dnia 4. lipca brzmi według urzędowej *Wiener Ztg.* jak następuje:

„Wypada mi skonstatować, że szanowni poprzedni mowcy pp. hr. Auersperg i JEksc. były minister Hasner czynili rządowi ostre wyrzuty Lecz ku wielkiemu zadowoleniu memu zyskałem przekonanie, że nie przytoczono ani jednego rzeczywistego faktu. Były to tylko same podejrzenia, domniemania, ale nie fakta. Dla tego wydaje mi się niewłaściwą konsekwencya, do której hr. Auersperg podług swego mniemania doszedł, t. j. byśmy uchwalili rezolucyę zawierającą oświadczenie, że Izba nie pokłada zaufania w ministerstwie.

W tym względzie konstatuję z przyjemnością, że stronnictwo przeciwne, które chce ministerstwo zaczepiać, nie postawiło swych argumentów na silnej podstawie Cóż takiego rząd zrobił? Hr Auersperg sam przyznał, że ministerstwo nie miało dotąd z nami t. j. z Izbą wyższą, żadnej styczności wyjąwszy owe zwykłe bieżące sprawy. Z kąd czerpią się więc owe oskarżenia? — albo z przedłożeń wniesionych do Izby niższej, albo z oświadczeń ministrów w wydziałach albo może z dzienników. Tych ostatnich wcale tu poruszać nie chcę, gdyż sprzeciwiają się same sobie bardzo często, a czem więcej w nie się wczytuję, tem więcej niekonsekwencyj wychodzi na jaw.

Co do przedłożeń rząd działał zupełnie w myśl konstytucyi; jedno przedłożenie w sprawie rozszerzenia autonomii sejmów wniósł do Izby deputowanych, a z tego, że Izbie tej podobało się je odrzucić, nie można przecież rządowi czynić zarzutu W sprawie rezolucyi galicyjskiej badał rząd życzenia kraju, wypowiedziane w sejmie, oceniał takowe z rozwagą, wiele punktów eliminował, do których kraj zdawał się wielką przywiązywać wagę — eliminował zaś jedynie dlatego, że narażały one wspólny interes państwowy. (?)

Że więc taka rezolucya została przedłożoną, a dotąd jeszcze w Izbie deputowanych wcale o niej nie rozprawiano, to przecież nie można tego poczytywać ministerstwu za zbrodnię Zresztą, chociażby nawet to przedłożenie zostało przyjętem w Izbie deputowanych, a w dalszym ciągu i w Izbie panów, to wcale nie wypływałoby jeszcze z tego, że kraj się na to zgadza, lecz musianoby w każdym razie jeszcze raz przesłać takową sejmowi i zapytać się kraju, czy ją przyjmuje czy nie? A w Sejmie tym kogoż znajdujemy? Oto Rusinów tak dobrze jak i Polaków. I jedni i drudzy będą musieli wypowiedzieć swoje zdanie; zmiana konstytucyi może być uskutecznioną tylko większością $^2/_3$ głosów, a dobrze proszę zważyć, że połowę sejmu sejmu stanowią Rusini. Jeźli więc uchwaloną zostanie taka rezolucya, to uchwała taka będzie niezawodnie owocem porozumienia i dobrych z Rusinami stosunków.

Nie chcę zaprzeczać i występować przeciw uwagom, które p. baron Krauss poczynił, mianowicie przeciw uwadze, że patryotyzm istniał dawniej Tak jest, był patryotyzm mas, mas nieoświeconych, a wiadomo, że one idą tam i skłaniają się ku tej stronie, po której siła, (poruszenie na lewicy); tak widzimy w Rosyi, że patryotyzm ciemnych klas trzyma się rządu, a gdyby rząd takowe przeciw wyższym klasom podburzył (poruszenie na lewicy) to wiem bardzo dobrze, że w chwili, w której rewolucye miały wybuchnąć — chcę tu tylko wspomnieć o przykładzie na który wskazał p. baron Krauss — masy wystąpiły przeciw intelligentnej oświeconej ludności. To prawda. Lecz na czemże polegał patryotyzm? Objawił on się w tem, że ciemne masy, gdy im rząd powiedział: „idźcie przeciw tym, którzy są moimi wrogami“ - wyruszyły i mordowały.

Otóż to są fakta, którym JExc. może chce zaprzeczyć, ale proszę, ja powiedziałem: Nie rząd, jako taki, lecz organa rządu, ustanowione, zdawały się poczytywać to sobie za zasługę. Było ich niewiele, lecz dosyć, by masy podburzyć. Potwierdzam także, że rzeczywiście masy galicyjskie były rządowi cesarskiemu bardzo bardzo przyjaźne, i że są zawsze takiemi; nie przyjmują jednak zachodzących zmian z niedowierzaniem, gdyż w przeciwnym razie, nie dałyby się wybierać do wydziałów powiatowych i nie brałyby udziału w Sejmie.

Co się tyczy zdań i zapatrywań hr. Auersperga muszę zauważyć, że ja i moi przyjaciele polityczni, pomimo żeśmy dotąd bardzo mało dowodów przychylności ze strony rządu doznali, żywimy dla ministerstwa zupełne zaufanie, i gdyby hr. Auersperg chciał obstawać przy swoim wniosku, który zresztą niewiadomo czy dostatecznie poparty, to zastrzegam sobie postawienie wniosku przeciwnego, w którym wyrazimy rządowi nasze zaufanie.“

Korespondencye „Unii.“

Wiedeń, 6. lipca

(Dr. J) Kiedy w przyszłym moim liście przedstawiłem trudności, jakie w przeprowadzeniu dzieła ugody na drodze konstytucyjnej — auf verfassungsmässigen Wege — gabinet spotkać może, mówiłem o Radzie państwa w ogóle, nie wymieniając każde z osobna dwóch ciał, z których się ona właściwie składa. Wszelako przy nie jednej już sposobności powiedziałem dawniej, że większość Izby panów jest może bardziej jeszcze centralistycznie i wybitniej grudniowo-konstytucyjnie usposobioną niż lewica Izby poselskiej, a to głównie z przyczyny liberalnych żywiołów, które dzięki beustowskiej i w czasie rządów Bürgerministeryów dokonanej promocyi, do jej składu weszły. Z drugiej strony wiadomo, że od kilku lat, a szczególnie odkąd prawa bezwyznaniowe zostały uchwalone, ani arcyksiążęta, ani biskupi, ani też członkowie wysokich rodzin arystokratycznych, w obradach Izby panów, z nader rzadkiemi chyba wyjątkami, udziału nie brali; ten bardzo łatwy do zrozumienia i usprawiedliwiony stan rzeczy nie doznał był nawet żadnej zmiany od czasu jak obecny gabinet przyszedł do władzy.

Dopiero kiedy teraźniejsza sesya Rady państwa zbliża się do końca, przybyli od onegdaj, po długiej i wymownej nieobecności, na posiedzenia Izby panów arcyksiążęta Karol Ludwik, Albrecht, Ernest i Rayner, kardynałowie Rauscher i Schwarzenberg, książe arcybiskup salcburski Tarnoczy, arcybiskupi Wierzchlejski i Sembratowicz, książęta biskupi Klagenfurtu Wiery i Lawantu Stepischnegg, oraz z świeckich parów, fmp. książe Alfred Windischgraetz, hr. Leopold Thun i hr. Brandis. Być może, co wreszcie dziwnemby wcale nie było, że wymienione dopiero co osoby uczyniły zadość życzeniu objawionemu w celu dowiedzenia że dzisiejszy gabinet posiada zaufanie Najjaś. Pana; lecz w każdym razie ich ukazanie się w Izbie panów ma i z tego powodu wielkie znaczenie, że nastąpiło właśnie w chwili, kiedy o nastąpić mającej ugodzie ogólnej i o staraniach w tym celu przez ministeryum i przez reprezentantów prawowito-państwowej opozycyi przedsiębranych coraz więcej jest mowa. Przeto ważny ten fakt, jakim jest przybycie na posiedzenia Izby parowskiej książąt domu panującego, książąt kościoła i świeckich członków prawicy, zdaje się potwierdzać co powiedziałem i co powszechnie mówią o planach hr. Hohenwarta, to jest że on zamierza przeprowadzić dzieło ugody na konstytucyjnej drodze, przyczem, jak z natury rzeczy wynika, Izba panów ważną rolę będzie miała do odegrania.

Że na poparcie ze strony jej, w poważnem i prawdziwem tego słowa znaczeniu, konserwatywnych żywiołów hr. Hohenwart liczyć może, o tem wątpić nie trzeba, i łatwo pojąć iż ich obecność i branie udziału w obradach nad tak wielkiej doniosłości kwestyami, było mu wielce pożądanem Ale czy przez to, że wzmocni poczet zwolenników ugody i tych co pragną powrotu do ustroju rozwojem historycznym wskazanego, gabinet pozyska dla swoich zacnych i chwalebnych zamiarów, większość Izby Parów w dzisiejszym jej składzie, za to nie podobna w żaden sposób zawczasu ręczyć

O loyalność wcale tu znie chodzi, bo o brak patryotyzmu nikt pewno żadnego z parów podejrzywaćby nie śmiał; prawda i to, że rezultat onegdajszego i wczorajszego głosowania był dla gabinetu pomyślny; budżet został en bloc przyjęty — zgodnie z uchwałą Izby poselskiej, a w kwestyi powiększenia stopy pokojowej dwudziestu pięciu pułków kawaleryi, parowie, lubo nie pominęli w dyskusyi prawnej jej strony, dowiedli w sposób, który im zaszczyt przynosi, że ją inaczej pojmują niż posłowie z lewicy i przychylili się do pierwotnego wniosku rządowego, który, jak wiadomo w swoim czasie poseł Smolka tak w wydziale jak przed plenum Izby poselskiej znakomitą swoją mową poparł. Lecz to były sprawy, acz ważne, ale bardziej przedmiotowej natury, a jednak czy ile razy w ciągu nad niemi rozpraw, strona polityczna była dotkniętną, nie widać było na jak silną opozycyę przeciwko ugodzie takiej, jaką gabinet pojmować się zdaje, przygotowanym być musi?

Pomijając mowę hr. Antoniego Auersperga więcej poetyczną niż polityczną, i nie wiedzieć do czego podobne wygrzebywanie przez bar. Kraussa wspomnień o dawnych wypadkach, w każdym razie jak z jego strony nader niestosowne, sądzę, że gabinet. który w komplecie był na posiedzeniach obecny, mógł się z dyskusyi przekonać, że z dość licznymi przeciwnikami walczyć mu wypadnie, gdy dzieło ugody Izbie panów przedłoży. — Może, i tego szczerze życzyć mu należy, pokonać ich potrafi, a w każdym razie onegdajsza mowa hr. Hohenwarta była znakomitym do obrony dalszej jego polityki wstępem.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. (Trybunał państwa). Dnia 13, 14. i 15. lipca b. m. o godzinie 10 zrana odbędą się w Wiedniu w gmachu niższo-austryackiego namiestnictwa publiczne rozprawy w obec Trybunału państwa Przedmiotem rozpraw będą: skarga o zapłatę kosztów szpitalnych; konflikty kompetencyjne między wydziałami krajowemi i politycznemi władzami administracyjnemi; skarga z powodu zbyt szczupłego wymiaru dodatków kwinkwennalnych i zażalenie z powodu mniemanego naruszenia politycznego prawa tworzenia stowarzyszenia.

— (Pogranicze wojskowe). Z powodu reorganizacyi zaprowadzonej obecnie w Pograniczu wojskowem, *Narodni Listy* podają ciekawe szczegóły o dotychczasowej organizacyi tej prowincyi. Szczegóły te przytaczamy w streszczeniu. Rząd wiedeński zwracał zawsze i zwraca jeszcze dotąd na Pogranicze wojskowe wielką uwagę. Cała ludność tej prowincyi była wojskową, *ein integrirender Bestandtheil der Reichsarmee* (część składowa nierozłączna armii państwa), nie wyłączając ani kobiet, ani dzieci, ani starców. W Pograniczu nie było i nie ma szlachty, ani nawet mieszczan (z małym wyjątkiem gmin wolnych), ani klasy wykształconej, ani też w ogóle tego wszystkiego, co w innych krajach nosi nazwę „stanów“; byli tu tylko żołnierze i oficerowie Organizacya militarna przedstawiała pole obszerne dla germanizacyi. Obecnie, w chwili przystąpienia do zaprowadzenia w Pograniczu wojskowem organizacyi cywilnej, nie bez interesu będzie wspomnieć o tem, jak rzeczy miały się tam poprzednio. Zaprowadzano szkoły wyłącznie niemieckie. Komenda była naturalnie niemiecka, językiem urzędowym dla oficerów (innych urzędników nie było i nie ma tam dotąd) był język niemiecki. W tym celu, jeszcze w r 1764 wydane zostało rozporządzenie co do zaprowadzenia szkół niemieckich przy każdym sztabie i przy każdym batalionie każdego z pułków. Cesarz Józef II uznał to niedostatecznem: monarcha ten wydał w roku 1780 rozkaz, ażeby każda kompania posiadała swoją szkołę niemiecką. Po jego zgonie, gdy nastąpiła reakcya, uznano, że dość jest mieć po jednej szkole na każde dwie kompanie. Tak rzeczy stały do roku 1848 Rada wojenna nadworna (teraźniejsze ministerstwo wojny) była i wówczas przekonana, że oświata osłabia ducha wojennego Zasada ta stosowana była zwłaszcza w Pograniczu wojskowem Wszystkie szkoły tameczne były niemieckie i do tego bardzo nieliczne, tak, iż nie należało obawiać się oświaty wśród mieszkańców Pogranicza. Dopiero później gminy pozaprowadzały własnym kosztem bardzo nie wielką liczbę szkół, w których atoli uczono głównie kaligrafii, oraz nieco rachunków i czytania. Posady nauczycielskie powierzane były przeważnie innoplemieńcom, nie posiadającym języka miejscowego. Zdaje się, że w Pograniczu nie uczono niczego gruntownie. „Kij“ odgrywał tu rolę główną. Zasługuje na uwagę ta okoliczność, że pomimo to, mieszkańcy Pogranicza nie zniemczyli się w ciągu 150 lat „Przekonani jesteśmy, — powiada pismo czeskie, — że w rok po zniesieniu Pogranicza, zapomną tam po niemiecku ci nawet, którzy obowiązani byli koniecznie posiadać jako tako ten język W szkołach i kancelaryach Pogranicza główną rolę gra dykcyonarz; lecz przy tłumaczeniu, wydarzają się rzeczy komiczne. Tak n p. kapral raportował: *Melde ergebendst, es ist ein Kuh vor Christigeburt gestohlen worden*, t j „skradziono krowę przed Narodzeniem Chrystusa“. Skradziono raz konia bułanego, raport zaś brzmiał tak: *Man hat dem Jovo seine blaues Pferd gestohlen*. Na zapytanie: *Wie hast du geschlafen*, odpowiadano: *rostig*, albowiem wyraz chorwacki *herdjavo*, znaczy po niemiecku *rostig* i *garstig*. Mieszkańcy Pogranicza mówią: *die Uhren prügeln* (zegar bije) i t. d.

Francya. Do *Gazety kolońskiej* piszą, że 1. b m. część armii francuskiej miała opuścić Paryż; miano znieść także wiele biwaków wewnątrz miasta.

Nie było jeszcze dotąd mowy o zniesieniu stanu oblężenia, a kawiarnie, winiarnie i piwiarnie o godzinie 11. wieczór muszą być już zamknięte. Aresztowania i rewizye trwają dalej; przy szukaniu zwolenników komuny pomagają francuskim władzom angielscy, włoscy i belgijscy ajenci policyjni, których pełno po wszystkich publicznych miejscach Ich zadaniem jest aresztować cudzoziemców, na których cięży podejrzenie, że byli w służbie komuny. Ajenci obcy aresztowali już wielu, między innymi dwóch medyolańskich hrabiów.

Pomiędzy licznemi osobami, które aresztowano, znajduje się przyjaciółka osławionego Le Moussu, który pod Raoulem Rigaultem był naczelnikiem prasy, a dnia 24. maja rozstrzelanym został w ogrodzie luksemburgskim; aresztowano także studenta Billoy, w którego mieszkaniu, rue de Gris, znaleziono nitroglicerynę i inne palne materyały; dalej oficera gwardyi narodowej Delmasa, który na bulwarze Prince Eugène wydał rozkaz podpalenia dwóch kamienic, Lebeau, delegowanego przy urzędowem piśmie komuny, Langlois, jednego z podpalaczy Hôtel de ville i Joliveta, komendanta fortu Ivry. W Quartier Latin aresztowano w kawiarniach i piwiarniach wiele kobiet. Wielka część tych kobiet, jak się później pokazało, należała ongi do batalionu kobiet z Montmartre, który miał bardzo znaczny udział w walce na barykadach i ulicach Paryża.

W okolicy Paryża aresztują tych wszystkich, którzy konie od komuny kupowali, uważając ich za współwinnych. Oskarżenie opiera się na tem, że kupowali bardzo ładne i cenne konie za bajecznie niskie ceny. Cremieux i inni marsylscy powstańcy, skazani na rozstrzelanie, mają być ułaskawieni. Thiers zamierza podobno deportować ich do kolonij

Liczba paryskich robotników zmniejszyła się znacznie w skutek wojny ostatniej. Prócz tych, którzy w czasach komuny polegli, zranieni albo też w niewolę wzięci zostali, zginęło bardzo wielu już w czasie oblężenia, a z pomiędzy tych, którzy w początku wojny Paryż opuścili, powróciło bardzo niewielu Największy brak czeladników krawieckich i szewskich. Tych ostatnich jest w Paryżu o 16.000 mniej, niż było przed wojną. Fajkarza nie ma prawie ani jednego, także rytownicy na krysztale należą do wielkich rzadkości. Ten brak robotników bardzo czuć się daje mieszkańcom, a płaca w skutek tego niezwyczajnie wysoka. Liczba Niemców, którzy powrócili do Paryża jest bardzo nieznaczna. Wielu z nich przyjechało do Paryża jedynie po to, by uporządkować swe interesa a potem wyjechać na zawsze.

Mówią, że ma być ustanowioną komisya dla załatwienia sporów między Francuzami a Niemcami

Figaro domaga się usunięcia wszystkich urzędników cywilnych, którzy służyli komunie, a teraz w służbie rządu pozostają. Zdaje się, że rząd nie przychyli się do tego żądania, gdyż ci biedacy przyjęli służbę u komuny po większej części jedynie z konieczności, nie mogąc innym sposobem ochronić się od śmierci głodowej.

Jenerał Bourbaki zupełnie wyleczony z rany, którą sam sobie zadał, znajduje się obecnie w Paryżu.

Journal des Debats występuje przeciw planom finansowym ministra Pouyer-Quertiera ganiąc go za to, że wbrew zapatrywaniom finansistów nowej szkoły obciąża produkcyą, a dochody pozostawia nieopodatkowane, dalej, że podnosi opłatę od niektórych płodów surowych i artykułów żywności jakoto kawy, cukru i t. p, w ten sposób, że ludzie niezamożni wcale nie będą w stanie nabywać takowych.

Skutek takiego gospodarstwa będzie niepomyślny dla przychodów państwa.

Sprawy krajowe.

— **Wiadomości dyecezalne**. Dnia 9. czerwca 1871 umarł w Serednicy, powiecie liskim, dyecezyi przemyskiej, pleban gr. kat. ks. Jan Węgrzynowicz licząc lat 73 a będąc księdzem lat 46.

Do parafii probostwa tego wraz z filią w Dźwiniaczu należy 1812 dusz, główne uposażenie stanowią 93 morgi ról, łąk i pastwisk w glebie średniej, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 200 zł. ku czemu fundusz religijny dopłaca rocznie 115 złr. celem uzupełnienia kongruy na 315 złr.

Kronika.

— Z prezydyum c. k. Namiestnictwa wyszło następujące **Ogłoszenie**:

Według reskryptu Jego Exc. ministra spraw wewnętrznych z dnia 19. z. m. do l. 2758 zawiadomił rząd francuski c. i k. ministerstwo spraw wewnętrznych, iż z powodu ściślejszego wykonywania policyi co do osób obcych celem utrzymania bezpieczeństwa publicznego w Algeryi, tamtejszy cywilny gubernator jeneralny wydał w tej mierze pod dniem 26. kwietnia r. b. następujące postanowienie ogólne:

1. Wylądowanie w portach może być wzbronionem każdej osobie niemogącej się wykazać należytym paszportem, który nadto zaopatrzony być musi wizą jednego z poselstw lub konsulatów francuskich.

2. Każdy obcy powinien po przybyciu do jednego z portów algeryjskich oddać się pod opiekę konsula swego narodu, zgłaszając się w kancelaryi konzulatu celem immatrykulacyi i odebrania certyfikatu immatrykulacyjnego.

3. Każda osoba przybywająca do Algeryi musi wykazać się co do sposobu odpowiedniego zarobkowania, tudzież co do posiadania potrzebnych środków do życia. Celem tego obowiązany jest każden przybywający zgłosić się do władzy municypalnej, która

po uskutecznionej weryfikacyi udzieli mu kartę pobytu „carte de sureté“.

Niefrancuzom owa karta pobytu wystawioną będzie tylko na podstawie wyżwspomnionego konsularnego certyfikatu immatrykulacyjnego.

4. Każdy do Algeryi nie przynależny, który nie zdoła wykazać odpowiedniego sposobu zarobkowania lub potrzebnych środków utrzymania, będzie wydalonym, i albo do kraju swej przynależności, albo też do ostatniego miejsca swego pobytu poza Algeryą odstawionym.

— Wczoraj odjechał do Wiednia ks. kan. Stupnicki wezwany przez p. ministra wyznań, prawdopodobnie w sprawie nominacyi jego na biskupstwo przemyśkie obrz. gr. kat.

— Prowincyałem zgromadzenia OO Jezuitów dla Galicyi w miejsce W. O. Szczepkowskiego został zamianowanym W. O. Kautny.

— **Wypadki miejscowe**. Paulina D. córka oficyała c. k. Dyrekcyi skarbowej Alfonsa D. 11 lat licząca, sunąc się przedwczoraj po południu po poręczy schodów domu pod l. 440⁴/₄ straciła równowagę spadła z pierwszego piętra na dół i skaleczyła się w piersi.

Przedwczoraj po południu w stawie zamarstynowskim utopił się rzeźnik Franciszek V. prawdopodobnie w skutek apopleksyi. Wydobyto go z wody już nieżywego.

Wczoraj o godzinie ³/₄11 przed południem zajął się dach na domku rzeźnika Pawła Ruckiego pod l. 279¹/₄ przy ulicy garnczarskiej i zgorzał prócz murów dom cały wraz z przybudowaną stajenką i komórką. Przy gaszeniu ognia został Jan Jatoszyński członek miejskiej straży ogniowej przez spadnięcie belka w głowę ciężko uszkodzony. Ogień powstał prawdopozobnie przez nieostrożność służących Ruckiego przy topieniu smalcu lub wędzeniu mięsa.

Wczoraj po południu zmarł nagle w pomieszkaniu swojem pod l 413³/₄ Mojżesz S. nauczyciel prywatny, lat 28 liczący.

— **Z Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej**. Towarzystwo to odbyło posiedzenie dn. 6. b. m. Głównym przedmiotem były obrady nad założeniem we Lwowie bursy dla chłopców zostających bez opieki. W dyskusyi tej wzięli udział pp. Łubiński, Romanowicz, Boczarski, Piotrowski, Kuryłowicz, Zbrożek, Okaz, Medveczky. Przy głosowaniu zgodzono się prawie jednomyślnie na projekt wypracowany przez dra Łubińskiego.

Następnie postawił p. Merunowicz wniosek, aby lwowska filia wezwała zarząd centralny do zapytania oddziałów powiatowych o opinię co do jego projektu reformy towarzystwa, które coraz mniej okazuje życia i zdaje się rozpadać. Rozbiór tego projektu atoli odroczono do najbliższego posiedzenia.

— *Czas* donosi, ze dnia 8. b. m. o godzinie 5tej wieczór odbędzie się posiedzenie pełne Towarzystwa naukowego krakowskiego w celu narady nad projektem urządzenia Akademii.

— **Nieszczęsne wypadki**. W Ułaszkowcach w powiecie czortkowskim uderzył 27. z. m. piorun w sklep pod nr. 19 i zabił śpiącego tam negocyanta z Tarnopola. — W Brzeżawie w powiecie birczańskim znaleziono w potoku dziecię nieżywe. W Krysowicach w powiecie mościskim utonęło 25. z. m. 2¹/₂ letnie dziecię włościańskie. — W Ubrynowie w powiecie sokalskim utonął 17. z. m. żebrak Iwan Oleszycki. — W Czerniowie w powiecie rohatyńskim utonął 25 z. m. włościanin Iwan Ilków. — Koło Jarwin w powiecie pilznieńskim znaleziono 16. zeszł. m. dziecię podrzucone, którego matki dotąd nie odszukano.

— **Wylew**. W skutek ulewnego deszczu wezbrała 27. z. m. woda w Prucie i zamuliła zasiewy w następujących wsiach powiatu śniatyńskiego: Borszczów, Chlebiczyn polny, Zabłotów, Tułuków, Oleszków, Lubkowice i Wołczkowce.

— **Klęski elementarne**. W powiecie jasielskim spadł deszcz nawalny z gradem d. 5. 19. 21 i 25, z. m. i wyrządził znaczne szkody w polu w kilkunastu wsiach.

— **Korczyn** 4. lipca. K. J. B. (Kor. *Unii*) W Korczynie dnia 4. lipca podczas ulewnego deszczu uderzył piorun, a wpadłszy do kości ła przez okno na strychu i otwór w suficie, trafił w ołtarz Św. Antoniego, lecz posmoliwszy tylko złocone ramy i wypaliwszy trochę obrusa zniknął w szczelinie między ołtarzem a ścianą murowaną.

— **Zakład św. Kazimierza w Paryżu**. Znane są dość powszechnie w kraju cele zakładu św. Kazimierza w Paryżu, gdzie dotąd miało schronienie i troskliwe pielęgnowanie czterdziestu starców z naszej emigracyi i znaczna liczba sierót pod opieką Sióstr Miłosierdzia.

Wychowane tamże panienki stały się od lat kilku pożądanemi w rodzinach polskich jako bony w miejsce dawniej sprowadzanych Szwajcarek lub Francuzek.

Przytaczamy ustęp z listu przełożonej tegoż zakładu, pisanego do znajomej damy w poznańskiem, odnoszący się do wyżej wspomnianych panienek.

B i e d a u n a s w i e l k a, s u b s y d i ó w n i e p ł a c ą, w s z y s t k o w u c i s k u. Radabym starsze nasze dziewczynki pomieścić, teraz, póki letnia pora łatwiejszy czyni przejazd; nie będziemy miały sposobu dłużej je utrzymywać i żywić. Gdyby się nadarzyło miejsce gdzieby żądano bon dla dzieci, to pamiętaj, proszę, o nich.

Potrzeba jednakże, abym o tem wiedziała wcześniej, żebym się mogła z temi paniami ułożyć o warunki. Jedne mam zdolniejsze, drugie mniej umiejące, lecz wszystkie dobre, kochane dziewczątka zacnych ojców córki, mówiące dobrze po francusku.

Chodzi mi przedewszystkiem, aby te dzieci nasze były dobrze uważane po domach, gdzie je mieć zechcą, aby nie były poniewierane, bo noszę do nich przywiązanie w sercu jakby były mojemi własnemi.

Zeszłego roku będąc w Poznaniu, niewypowiedzianie byłam ucieszoną, znalazłszy opiekę prawdziwie rodzicielską nad dziewczątkami naszemi, które poumieszczałam jak widać w zacnych domach, za co żywię dla nich wdzięczność dozgonną i co dzień w mych modłach polecam te domy błogosławieństwu Boskiemu.“

Dla ułatwienia chcącym się porozumieć z przełożoną zakładu świętego Kazimierza załączamy adres.

Soeur T. Mikułowska au couvent de St. Casimir. Paris, Gare d'Ivry, Rue de Chevaleret 119.

— **Proces dziwnego rodzaju** ma być roztrząsany przez sądy angielskie. Pewien człowiek dotknięty ospą, leczony był w jednym ze szpitali miejskich; żona jego przychodziła codziennie dowiadywać się o stan jego zdrowia. Podczas ostatnich jej odwiedzin, zawiadomiono ją o śmierci jej męża. Wdowa postarała się o należyte pochowanie zmarłego. Żona i jej dziecię przywdziały żałobę i zaczynano już może zapominać o jego śmierci, gdy w tem ku wielkiemu przerażeniu żony, mniemany nieboszczyk zgłosił się do domu, wprawdzie ze śladami ospy na twarzy, lecz całkiem wyleczony. Cała zagadka w tem, że pomylono się w szpitalu co do numeru łóżka i że pochowano całkiem inną osobę. Żona dopomina się obecnie u administracyi szpitala o zwrot wydatków na pogrzeb męża i za sprawienie ubrania żałobnego dla siebie i dla dziecięcia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Stan austr. banku narodowego** z dniem 30. czerw. 1871.

Stan czynny.	złr.	złr.
Wybite złoto i sztaby		120,730.740
Weksle na miasta zagraniczne.		26,918.030
Eskontowane weksle i efekta w Wiedniu.	53,715 093	
Eskontowane w filiach	45,531.042	99,246.153
Pożyczki za poręką w Wiedniu.	22,516.100	
W zakładach filialnych	16,524.600	39,040.600
Obligacye państwa, należące do banku		2,183 945
Przywilej banku		80,000.000
Pożyczka hypotekarna		62,506.903
Giełdowe zakupione listy zastawne banku narodowego		8,470.256
Efekta funduszu rezerwowego po kursie z 30. czerwca 1869		15,689.459
Efekta funduszu pensyi		1,934.544
Kolej Karola Ludwika		1,384.845
Gmachy w Wiedniu i Peszcie i inwentarze.		2,914.212
Razem.		461,019.636

Stan bierny.	złr.
Fundusz banku	90,000 000
Fundusz rezerwowy	15,689,500
Obieg banknotów	282,063.760
Niepodniesione zwroty kapitałów.	219.915
Przeznaczone do ściągnięcia asygnacye banku	5,506.707
Należytości z żirów	115.910
Niepodniesione dywidendy	3,826.323
Listy zastawne w obiegu	58.762.965
Niepodniesione procenta listów zastawnych	1,501.737
Fundusz pensyi	1,934.116
Saldi bieżących rachunków	1,898.200
Razem	461,019.636

— **Walne zgromadzenie** IV. Rady ogólnej Towarzystwa gosp galicyjskiego, odbyło swe pierwsze posiedzenie wczoraj, t. j. dnia 7. lipca. Liczba delegatów nadzwyczaj szczupła. Przyjęto budżet centralnego zarządu; referował o tem p. Smarzewski Seweryn. Koszta zarządu są wyższe o 220 zł. jak w zeszłym roku. Budżet szkoły dublańskiej ref. p. Strzelecki. Po raz pierwszy jest budżet tej szkoły zadawalniający, z powodu rządowej subwencyi 10.000 zł. Dla rewizyi budżetu wybrano 3 członków, mianowicie p. Wielowiejskiego, Chajęckiego i Gizowskiego. która to komisya przedłoży swe sprawozdanie w dniu następnym posiedzenia. Na członków honorowych wybrano przez balotowanie ogólną większością Jego Eks. p. Grocholskiego Kazimierza i hr. Alfreda Potockiego. Członkiem korespondencyjnym p. Breuera. Następnie wzięto pod obrady wniosek komitetu o kółkach włościańskich. Z powodu jednak nawału sprawozdań z Rady miejskiej w sprawie oświetlenia gazowego, odkładamy obszerniejsze sprawozdanie tak z pierwszego posiedzenia jak i z następnych do najbliższego numeru.

— O stanie urodzajów w gubernii lubelskiej donoszą pomiędzy innemi: Zasiew jarych zbóż odbył się w jak najniepomyślniejszych warunkach, z powodu późnej i chłodnej wiosny a przy tem ustawicznych deszczów. Z tych też powodów zboża te weszły w sposób niezadawalający z wyjątkiem powiatów: lubelskiego, lubartowskiego, nowo-aleksandryjskiego, zamostskiego, tomaszowskiego i krasnystawskiego. Ceny najmu robotnika nie są wyższe od zeszłorocznych i na brak rąk skarżyć się nie można. Część pól w powiatach: biłgorajskim, chełmskim i janowskim nie ma jarych zasiewów; w powiecie chełmskim nie wszystkie grunta folwareczne obsiane, szczególniej w gminie Buków. Z powodu zalewów w powiecie janowskim, przeszło 600 dziesiatyn na nizinach także nie są zasłane. W tomaszowskim część gruntów jarych oddano pod kartofle. Oziminy w skutek deszczów nie szczególne, na nizinach wymokły.

— Do *Kaliszanina* donoszą z powiatu kaliskiego, że deszcz połączony z silnym wschodnim wiatrem, padając prawie bez przerwy między 10 a 15 czerw. r. b. położył i do ziemi przybił wysoko wyrośnięte w porze tej żyta. Po kilku dniach ciepła, zboza te podniosły się, ale jednak nie bez dość znacznej szkody. Szczególniej żyta silne, mocno ucierpiały.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia 7. lipca. Izba poselska odroczyła na ostatniem posiedzeniu debaty nad podwyższeniem kongruy niższego duchowieństwa. Ustawę szkolną uchwalono.

W Wiedniu przebywa p. Brenner jeneralny austryacki konsul w Warszawie; mówią że już nie wróci na swą posadę, a zastąpiłby go p. Possinger w razie, gdyby nominacya namiestnika Galicyi przyszła do skutku.

Z Paryża. Ostateczny rezultat głosowania w Paryżu, wyjąwszy armii, jest następujący: Wołowski 143.700, Alfred André 130.900, Pernolet 127.800, Louvet 124,700, Paul Morin 117,900, de Pressensé 116,200, Corbon 115,200, Dietz-Monin 115,000, Gambetta 114,800, Denormandie 113.300, jen. de Cissey 109,200, de Ploeuc 108.200, Scheurer Kaestner 107,500, Krantz 107,000, Laboulaye 106,200 Lefébure 104,300, Laurent Pichat 99 000, Sebert 96,400, Drouin 94,200, Bonvallet 93,900, Emil Breslay 93,500 — Ci zatem są wybrani; po nich otrzymali: Moreau 92,000, Pierrard 91,100, Flavigny 88,100, d' Haussonville 88,000, Le Berquier 87,400, biskup Treppel 81,000. (Republikanie radykaliści są: Corbon, Gambetta, Scheurer-Kaestner, Pichat, Breslay, Bonvallet; reszta należy do umiarkowanych republikanów unii dziennikarskiej.)

Journal offic. ogłasza artykuł o okupacyi niemieckiej i mówi: Umiarkowanie i cierpliwość są najlepszemi środkami złagodzenia cierpień wynikających z okupacyi. Rząd domaga się nieustannie od władz niemieckich przestrzegania surowej karności; ale nie pomija żadnej sposobności, aby koić usprawiedliwione rozdrażnienie i upominać wszystkich obywateli o ścisłe przestrzeganie ustaw. Pełnomocnik cesarstwa niemieckiego hr. Waldersee zawiadomił ministra spraw zagranicznych Juliusza Favre, że jenerał Moltke właśnie polecił dowódzcom niemieckim nie wymierzać nadal żadnych kar, któreby nie były zawyrokowane przez sądy wojenne. Nakładanie kar pieniężnych i innych militarnych kroków, jest bezwzględnie zabronione. *Journal offic.* dodaje, że hr Waldersee skarżył się na podżeganie ze strony pewnych dzienników, które szorstkim językiem swoim wywołać mogą wzburzenie u mieszkańców departamentów przez wojska zajmowanych.

Journal officiel mówi, iż jeżeli wolno udzielać rad, żądamy od autorów, aby o ile możności wstrzymywali się od wszystkiego tego, coby zdolnem było rozogniać namiętności. Niechaj pomną, że artykuły takie odwetują się dokuczaniem na szkodę tych, którymi by chciano się opiekować. Obowiązkiem naszym jest połączyć się w myśli pacyfikacyi, a myśl ta jest tem stosowniejsza, iż sprawując się jako tako dobrze, możemy mieć słuszną nadzieję, rychłego końca nieznośnego dla nas stanu.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, dnia 5go lipca toczyły się dalsze rozprawy nad projektem o obowiązku dzienników składania kaucyi. W odpowiedzi na mowę Ludwika Blanc (przeciw kaucyi), minister Lambrecht utrzymywał, że w naszych czasach istnieje zupełna wolność wyrażania swoich myśli; obowiązek składania kaucyi jest koniecznem następstwem istniejących ustaw drukowych. Jeźli zgromadzenie uchwali nieograniczoną wolność druku, wtedy wraz z temi ustawami upadnie także obowiązek kaucyi. S a v a r y twierdzi, że rząd nie zastosował środków represyjnych, jakie mu nastręczają ustawy obowiązujące. Minister sprawiedliwości D u f a u r e odpowiada, że rząd wprawdzie wytaczał procesa; przytacza wyroki wydane przez sądy przysięgłych, i nadmienia, że zaniechano niekiedy dochodzenia sądowego, gdy takowe okazywało się być niewłaściwem albo nawet niebezpiecznem. Poczem Izba uchwaliła 329 głosami przeciw 202 artykuł 1szy, który znosi dekret uchylający kaucyę.

Na następnem posiedzeniu t. j. 6. b. m. uchwalono 317 głosami przeciw 199 ustawę obowiązującą dzienniki do składania kaucyi. Wniosek J a u b e r t a względem opodatkowania paszportów i kart pobytu cudzoziemców, cofnięty został po długiej mowie Juliusza F a v r e przedstawiającej niestosowność i szkodliwość takiej opłaty.

Komendant pruski w Amiens, ogłosił to miasto w stanie oblężenia a to dla tego, że morderca jednego z pruskich żołnierzy nie został wykrytym. Po moskiewsku!

Z Algieryi donoszą, iż tamże poddały się liczne pokolenia Kabylów. Wszystko przemawia za tem, że powstanie w prowincyi algierskiej wkrótce zostanie stłumionem, co zaś do Konstantyny, to mało jest nadziei, aby porządek rychło został tam przywróconym.

Z Londynu. W parlamencie angielskim przyjdzie nie długo pod obrady bil rządowy o zniesieniu prawa kupowania stopni wojskowych, niemniej o obowiązku służby wojskowej, dotąd bowiem armia angielska składała się z ochotników; poboru nie było. Potrzebę czegoś podobnego czuł parlament, skoro nawet wniosek o odroczenie bilu upadł większością 289 głosów przeciw 231.

Królewicz pruski przybył do Londynu dnia 7go lipca wraz z żoną swoją (córką królowej angielskiej) i przyjmowany był w dworcu kolei żelaznej przez księcia Walii i jego żonę.

Z Bukaresztu 6 lipca. Komisya Izby uchwaliła 6 głosami przeciw jednemu projekt ustawy względem uporządkowania wiszącej kwestyi kolei żelaznych; zdaje się, że Izba przyjmie ugodę uchwaloną w komisyi.

Telegramy „Unii.“

Stambuł 7. lipca. Usunięcie Beya w Tunis już uchwalone. Włoski poseł został o tem uwiadomiony.

Monachium 7. lipca. Rada ministrów większością głosów uchwaliła postawić na sejmie wniosek tyczący się zniesienia konkordatu. Podano już do króla o zezwolenie na ten wniosek.

Książe Hohenlohe przybył tu. Kryzys ministeryalna zbliżać się zdaje ku końcowi.

Jenerał Tann przybędzie jutro. Towarzystwo muzyczne zamierza zrobić serenadę.

Hrabia Moltke wyjechał wczoraj do Salzburga.

Wersal 7. lipca. Rząd debatuje, co zrobić z 15.000 obwinionymi powstańcami. Niektórzy członkowie rządu są za częściową amnestyą. Inni za deportacyą wszystkich do Nowej Kaledonii. Otwarcie sądu wojennego zostało odroczonem.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Wł. Skrzydylka.

Kursa z dnia 7. lipca 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 118 10 Akcye kredyt. węg. 109 75 Anglo-austr. 260.30. Akcye Karola Ludw. 248 50. Kolej siedmiogrodzka 171.75. Kolej południowa 176 90. Kolej Alf. 176.75 Kolej państwowa —.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 175.00. Napoleondor 9.84. Kolej wsch. 163.00. Kolej północna 214.50 Kolej Rudolfa 162.25. Kolej węg. wschodnia 84.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75.20. Losy z 1864 roku 129.25. Usposobienie: mdłe.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
„ „ 3 „ 30 rano.
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 7 lipca.	płacą zł.	wal. a.	żądają zł.	wal. a.
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	246	75	247	75
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174	50	175	50
Banku hip. g. z wpł. 50%	121	00	123	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	85	85	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	25	75	75
Banku hipot. galic. 6%	89	75	90	25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	00	91	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	10	75	60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	000	00	000	80
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	74	5	82
Dukat cesarski	5	77	5	84
Napoleondor	9	78	9	84
Półimperyał rosyjski	9	95	10	10
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	95
„ papierowy	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	84
Srebro	121	25	122	50
Wiedeń dnia 5. lipca.				
Papiery państwa ustr.				
5% renta austr. w. a.	59	30	59	40
„ „ srebrem	68	85	68	95
pożyczka ost. z r. 1839	296	00	297	00
Pożyczka loter z r. 1854	95	00	95	50
„ „ „ 1860	101	20	101	40
„ „ „ 1864	128	25	128	75
„ podatk „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	123	25	123	75
Oblig indemniz galic	75	20	75	50
„ „ bukow.	73	50	74	00
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	257	75	258	25
Centralny bank	62	00	63	00
Kredytowy zakład	286	60	286	80
Franko-Austryackie	116	80	117	40
Galicyjskie dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	91	00	91	50
Hipoteczny bank galicyjski	136	00	136	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	774	00	775	00
Vereinsbank	107	75	108	25
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz. austr.	82	60	82	80
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	36	00	36	50
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	174	75	177	50
Karola Ludwika	248	00	248	50
Północna Ferdynanda	2150	00	2155	00
Franciszka Józefa	202	00	202	50
Lwowsko-Czerniow. Jassy	175	00	175	50
Rudolfa	162	25	162	50
Siedmiogrodzka	172	00	172	50
Staatsbahn	412	00	413	00
Południowa	178	20	178	50
Tramway wied.	220	00	220	50
Łupkowska	162	75	163	25
Węgierska północna	164	00	164	50
„ wschodnia	85	00	85	25
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89	60	90	00
Bank włościański galicyjski	91	00	91	50
Tow. kred ziem. gal 4%	76	00	76	00
„ „ „ „ 5%	84	25	84	25
Bank nar. austr. 5% m k	96	90	96	60
Bank nar austr. 5% w. a	92	00	92	50
Bodencredit w srebrze 3%	106	40	106	70
Bodencredit w. a. 5%	87	00	87	25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d. prc. srebr)				
Alföldzka kolej	89	00	89	25
Ferdynanda północna	106	25	106	50
Karola Ludwika dawn	106	00	106	50
„ „ z r. 1867	100	00	100	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90	50	91	25
„ „ „ z III. em	84	40	84	60
Rudolfa	91	25	91	50
Siedmiogrodzkiej	89	00	89	50
Południowej kolei	110	75	111	25
Państwowej kolei (10% podat. prc. srebr.)	138	50	137	00
Czeska zachodnia	96	00	96	50
Elżbiety nowa (10% podat., prct. w. a.)	102	50	103	50
Elżbiety dawne	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a	87	00	87	75
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	176	00	176	50
„ Rudolfa	15	00	15	00
„ Stanisławowskie	28	00	30	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr. Palfy	29	00	30	00
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	29	00	30	00
„ ks. Windischgrätz	21	50	22	50
„ hr. Waldstein	23	00	24	00
„ ks. Klary	38	00	39	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b.	91	20	91	30
Paryż 100 frank.	48	25	48	40
Londyn 10 ft. szterl	123	25	123	40
Frankfurt 100 zł. oł w p N.	103	40	103	50

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia 1go lipca aż do końca września b. r. wydawane będą *w niedziele i w dnie świąteczne* osobom jadącym dla rozrywki ze Lwowa do Gródka, Medyki i Przemyśla pociągiem mieszanym lokalnym Nr. VI, podzielne bilety II i III. klasy, służące do podróży tam i napowrót, za pół ceny zwykłej, która za jazdę tam i napowrót przy kupnie biletu zapłaconą być ma.

Na podstawie tych biletów pakunki podróżne przyjmowane nie będą.

Bilety tam i napowrót ważne są tylko na ten dzień, na którym kupione zostały, a podróż napowrót musi nastąpić mieszanym pociągiem Nr. III. lub V.

Lwów w czerwcu 1871. 244 3—3

Dyrekcya ruchu

c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

Właściciel i wydawca: Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.